

Wydawn. ROK 54.

KRAKÓW, DNIA 5. MARCA 1922.

Nr. 10.

DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 50 Mkp.

PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:

MIESIĘCZNIE 200 MKP.

Cena egzemplarza 50 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

SAMOBIIJSTWO POLITYCZNE.



OPR. ST. WELANNA

Redaktor Dąbrowski. Bój się Boga, Marjanku, za co chcesz mi sprawić chłostę?

Posel Dąbrowski. Za to, Marjanku, żeś przez dwa lata wymyślał na Witosa, na politykę i zachłanność chamską, żeś przez dwa lata podkopywał powagę sejmu wołając prawie codzień: precz z sejmem! rozpędzić go! — wówczas gdy ja jestem zwolennikiem Witosa i pragnąłbym aby ten sejm trwał jeżeli nie wiecznie, to przynajmniej do końca mego życia.

Redaktor Dąbrowski. Błądziłem Marjanku.

Posel Dąbrowski. To cię nie usprawiedliwia. Błąd w polityce to zbrodnia. Dalej chłopcy!

Od Wydawnictwa.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prenumerata Tygodnika „Djabek” wynosi
wraz z przesyłką pocztową miesięcznie
200 Mkp.

Adres wydawnictwa tygodnika >DJABEK<:
Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

WICEK SOCJALIK.



Tagem się psiokrew morowo wytańcuwoł bez ostatni tydzień karnawału, że psiokrew cybuchów nie jeźdem czujący, a graba nijak grypsać ni może i wypowiada posłusznyństwo. Więc nagrypsałem do pana Walantygo, co mnie psiokrew nieraz zastępował w Djabie, proszący go piknie, coby i teraz psiokrew feleton za mnie nagrypsał. Ale otrzymałem psiokrew od nigo takom grypsankę:

„Kochany panie Wicek! W sobotę bełem na ryducie komendantów domowych (talk sie tero wabiom strugale, stróże kamieniczne), w niedzile dyrdałem na piekniku akuszerek (moja beła honorowom pretekturką), w poniedziałek musiołem poknajać na dancyk szpadałów¹⁾, a wczoraj jako beły urzynydnik maisratu w dziale zamiatania plantacyj brałem czynny udział w maisrackim balu maskowym. Nie trzo ci godać, panie Wicek, com na onych dancykach za kołnirz nie wyliwół. Jeźdem taki zmęczony co nie imo feletonu nagrypsać nie mógłbym, ale ani sieni nie zamietam, ani bramy nie otwirom (najonem se pomocnika) — a ino furt leżę i arbate z cytrynom chłapię. Proszę mie mieć za wytłumaczonygo — *Walantj*“.

¹⁾ szewców.

Poszedem więc psiokrew do Ferdka o zastympstwo proszący — ale Ferdek beł ci taki zastpany, co nawyt nie beł kapujący co do nigo gwarze. Dowiedziałem sie imo co beł psiokrew bez ostatnie dwa tygodnie, na balach dryndziarzy, kręciproszków, golibyków, brzan od parzypysków²⁾, zapalarky, pucybutów, wkładaczek drukarskich, golibrodów i karawaniarzy — a z ostatnij ryduty to ci go psiokrew przywieźli bez czapki, kamizoli i skarpetek do domu, bo ci zapomniął gdzie je ostawił, a cybuchy mu nijak nie chciały być chodzące. Dowiedziałem sie tyż co Mańka zwierzyńiecka na maszkaradzie fetorystów tak ci nieszczęśliwie psiokrew z jakimś maliarzem gruchmena, co jom wzieni do szpitala, bo mo psiokrew cały widermach tak potłuczony jakby nie jeden imo raz ale sto razy sie tłukła...

Proszę więc piknie pana rydaktura, aby mie od grypsania feletonu uwolnił, bo i tak niikt go psiokrew nie bedzie czytający, jako że cały naród krakowski tero po karnewale jezd śpiący i ledwie psiokrew dycha, a więc do czytania nimo nijakij ochotności.

CZAS, BY...

Skończył się karnawał
Kapiący od złota.
Oby się skończyła
Z nim polska głupota.

Czasby już do innej
Zabrać się roboty
Nie ciągle uprawiać
Shimmy i foxtrotty.

Czasby już zaiste
Zmądrzeć jaknajprędzej:
Nie rzucać za okno
Miljonów pieniędzy.

Czas, by rozum krótki
„Piękniejszej połowy“
Zmienił swą kwaterę:
Przeszedł z nóg do głowy.

Z CHWILI.

Mówią, że nie umiemy ocenić pracy dla dobra społeczeństwa. Kalumnia!

Kiedy przed dwudziestu i coś laty urodził się syn ks. Sanguszce, marszałkowi Galicji, nietylko sejm złożył mu gratulację, ale i rada miejska krakowska wyraziła mu swą wielką radość z tego wypadku.

Obecnie prezesowi ministrów p. Ponikowskiemu powiła żona córkę — i oto syndykat dziennikarzy warszawskich złożył jej z tego powodu gorące powinszowanie.

²⁾ kucharzy.

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Dom Towarowy
Fr. WOJAS
KRAKÓW, UL. ŁÓBZOWSKA 12-14,

„SILVAGRA“
Polskie biuro techniczne i komercyjne
dla przemysłu rolnego i leśnego
Spółka z ogr. odp.
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiar, oszacowania lasów plany gospodarze, ekspertyzy geologiczne, — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uruchomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyni rolnicze tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produktów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

Ponocchych damskie i dzieciinne, skarpetki męskie, bielizna kauczukowa, zakłady damskie i szaliki, przybory do szycia: nici, bawełny, taśmy, guziki i t. p.

POLECA FIRMA:

KRAKOW, RYNEK GŁ. L. 5.

E. OSTASZEWski i E. MAYER

Sądźmy, że p. prezydenta nie minie order „Polonia restituta“.
A mówiono, że to frazesowiec, a nie działacz!

Pisaliśmy już o ankiecie małżeńsko-rozdwo-wej naszego nieporównanego Kurjerka.

Obecnie Kurjer w nrze 58 donosi *całkiem serjo*, że ankieta jego „wywołała wystąpienie biskupów polskich“, którzy ogłoszą list pasterski w sprawie małżeństwa. List ten obiecuje Kurjer przytoczyć w całości „jako istotną i organiczną część naszej ankiety“.

„List pasterski“ oczywiście odczytany zostanie z ambon. Spodziewać się należy, że również z ambon odczytaną zostanie ankieta Kurjerka.

Nie, nie było przykładu, aby kto tak kpil ze swoich prenumeratorów, jak nasz kochany Kurjerek!

Za co on ich ma, jeżeli nie za idjotów, kiedy odważa się ich karmić takimi bzdurami!

Podczas dyskusji sejmowej nad rządową gospodarką leśną wyszło na jaw, że państwo ponosi wielkie straty z powodu umów zawartych ze spółkami ludowymi (Witosowemi), w których biorą udział żydzi.

Ziszczają się słowa poety:

Jeden tylko jeden cud:
Z polskim żydem polski lud
Jak dwa chóry — jedno pienie.

Owady, które toczyły lasy, nazywały się dawniej *korniki* — dziś nazywają się *kierniki*.

Do toczenia przyczyniają się i *dudki* (*upupae*) ptaki znane z nieprzyjemnego zapachu.

Czy wiecie państwo kto obecnie roznosi „sławę polskiego imienia“?

Jednym z was na takie zapytanie przychodzi na myśl Paderewski jako muzyk, innym Curie-Skłodowska...

Nie szukajcie tak wysoko — spojrzycie nieco...niżej.

Oto „Goniec“ nr. 58 donosi, że Nina Dolińska, która zdobyła sobie „sławę światową“ w Wiedniu i została zaangażowaną na dłuższy okres występów w Londynie, Nowym-Yorku, Chicago, tymczasem wystąpi w Rzeszowie, Jarosławiu, Kołomyi i t.d., „którymi to wieczorami żegna się znakomita artystka z wielbicielemi jej nadzwyczajnego talentu, aby niedługo ponieść w zamorskie kraje sławę polskiego imienia“.

Ciesz się Polsko — drzyjcie wrogi!
Na ten tryumf bosonogiej.

Nawiasem mówiąc, komunikat o tej „sławie polskiego imienia“ rozesłany został do wszystkich krakowskich dzienników, ale jeden tylko „Goniec“ go umieścił.

Bo on jeden tylko wie co to jest „sława polskiego imienia“, on jeden przechowuje czysty patryjotyzm.

Nawet urzędnicy magistratu krakowskiego umieją się zdobyć na czyn doniosły. W ostatni wtorek urządzili bal maskowy.

Na co idą pieniądze z Krakowa?

Dla uczczenia zmarłej w tych dniach bł. pani Flory W. rodzina jej złożyła 50.000 na... ogród oliwny w Jerozolimie.

Na tenże ogród oliwny imienia zmarłej dali pp. Th. 2000, p. Syrop 5000, pp. L. i S. po 2000 i 4 innych panów po 1000 marek.

Redakcja „Djabła“ postarałaby się drogą składek złożyć na ten sam cel 1,000.000 marek, gdyby wymienieni ofiarodawcy zechcieli przenieść się z rodzinami nad brzegi Jordanu i stale zamieszkać w sąsiedztwie... ogrodu oliwnego.

Setną rocznicę urodzin Lenartowicza uceżyli w Krakowie artykułami N. Reforma. Kurjer. Głos Narodu i Goniec, z dzienników warszawskich nie zapomnieli o tej rocznicy jedynie Kurjer warszawski i Rzeczpospolita.

Innym piśmem oczywiście stanął na przeszkodzie brak miejsca.

Tak np. Kurjer Polski musiał w dniu rocznicy umieścić obszernie sprawozdanie o premierze, fejeton „Dookoła teatru“, spory artykuł p. t. „Taniec“ i t.d.

Ale Kurjer Polski poezji nie lekceważy. Dowód, że w tym samym numerze zamieścił poemat p. Jarosława Iwaszkiewicza o... herbacie. Dowiadujemy się z niego, że herbata jestto „płyn dostojny, złoty i smagły(?)“, że posiada zapach róży, włosów (smacznego apetytu!) i kobiecej skóry“. że prócz tego „pachnie jak futro pantery“, że jest wreszcie „jak błady uścisk dłoni dawnej kochanki, jak złocisty wzrok sarny, jak błysk noża nagły (dlatego „nagły“, że potrzeba rymu do „smagły“), zmienione w ciepłe perły nuty fioritury“ (rym do „kobiecej skóry“).

Co prawda Lenartowicz tak pisać... nie umiał.

W Poznaniu odbył się tumiej poetów, oczywiście na bału.

Jak wiadomo Poznańczycy mają taki talent do pisania rymów jak słoń do foxtrotta.

Nie przeszkodziło to jednak, że wiersz p. Hulewicza „Nie wiem co“ wynagrodzono kwotą 75.000 marek, p. Ostrowski dostał 40.000 marek, p. Ruszczyńska 25.000, a p. Ewa Szelberg Ostrowska 10.000 marek.

Ponieważ znamy okropne wierszydła pierwszego laureata, p. Hulewicza, sądzimy, że utwór jego „Nie wiem co“, powinien nosić tytuł „Nie wiem za co“.

Co sobie upodobał „lud siemiężny“. Zgadnijcie.

Myślicie może, że Witoso, interesiki drzewne, ceny na zboże i masło, reformę rolną i t.p.

Zapewne, że i to. Ale przede wszystkim „upo-

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKA DRUTU i WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem) J. GÓRECKI i W. KUCHARSKI i Ska Tow. Akc. KRAKÓW-PODGÓRZE, ROMANOWICZA L. 5.

MASOWA PRODUKCJA DRUTU i WYROBÓW DRUCIANYCH

I. DRUTY

żelazne twarde i żarzone, poe-ynkowane, miedziane. **Drut** sprężynowy twardy galwanizowany. **Drut** dla telegrafów i telefonów. **Druty** koleczasto, zwykle i poe-ynkowane.

II. WYROBY DRUCIANE.

Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. **Druciane** rąfy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia i t. p. **Druciane** tkaniny. **Druciane** matrace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żejaznych.

III. WYROBY ŻELAZNE.

Kompletne ogrodz. placów, gazonów. **Bramy** i bramki żel.-blaskane, siatkowe itp. **Żelazne** wiązania dachowe, okna fabryczne, inspekt. itp. **Meble** żelazne zwyczajne dla: szpitali, koszar, baraków itp. **Fachowe** porady, koart. itp. bezpłatnie.

POWSZECHNIE WIADOMO ŻE MASZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME — DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ RĘKOJEMĄ CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH, SYSTEMEM 10-cio PALCOWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO W SZELKICH PRZEBORÓW DO MASZYN BIUROWYCH, STANOWCZO PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY SKŁAD MASZYN DO PISANIA L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR : 32-88.
a) SKŁEP, b) BIURO GŁ. I MIESZKANIE;
c) SEKRETARIAT;
d) DZIAŁ TECHNICZNY;
e) UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH

LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

dobął sobie i popiera żywiolowo“ „Pobudkę“ bi-
bulkę do papierosów wyrobu p. Bełdowskiego.
„Ponieważ dziś granice Polski są rozległe“, po-
nieważ „w jedności jest siła“ przeto p. Bełdowski
wzywa obecnie robotnika polskiego, aby szedł za
przykładem ludu siermiężnego i „popierał również
żywiolowo“ jego Pobudkę.

DANINA JEDNORAZOWA.

Stary ojciec młodego zapytywał syna,
Czem jest jednorazową nazwana danina?
Na to syn ojcu rzecze: „Ona dla gołego
Nie ma i mieć nie będzie znaczenia żadnego —
Ten, co ma kapitały, kamienicę, włości,
Ten zapłaci daninę bez żadnej trudności!
Nawet żyd, gdy płacenia pojawi się pora,
Zapłaci, by uniknąć rąk sekwestratora.
Kupiec, tudzież rzemieślnik, który płacić musi.
Od odbiorców, klientów, daninę wydusi!
Kmiotek, co go skarb państwa ni ziębi ni grzeje,
Z całej jednorazowej daniny się śmieje!
Mając markami liczne napełnione beczki,
Schowa je do siennika, gnoju albo sieczki“!

ILUSTRACJA DO NASZEJ ILUSTRACJI.

W debacie sejmowej nad terminem wyborów
kiedy poseł Stapiński przemawiał za jaknajszy-
szym zakończeniem prac sejm, mowę jego prze-
rywał uwagami p. Marjan Dąbrowski.

— Panie pośle — zawołał zniecierpliwiony
Stapiński — pisałeś pan zawsze: precz z sejmem,
a odkaż jesteś posłem, chcesz, aby sejm trwał
jaknajdłużej.

— Błądziłem! zawołał na to p. Dąbrowski.

Na sali sejmowej powstał taki śmiech jak na
najpikantniejszej sztuce w Bagateli.

LUX EX... ZAKOPANE.

W „Gazecie Zakopiańskiej“ czytamy: Podpi-
sani, stwierdzając, iż na obecnych zabawach ta-
necznych usunięto niemal zupełnie nasze prze-
piękną tańce narodowe, a wprowadzono urąga-
jące dobrym obyczajom murzyńskie arlekinady —
obowiązują się nie tylko nie brać w nich udziału,
ale bojkotować je wszelkimi sposobami, przyję-
tymi w cywilizowanych społeczeństwach.

Ostrzegamy, kogo należy, przed ewentualnymi
następstwami lekceważenia zdrowej opinii pu-
blicznej.

Za Tw. Kasynowe: Dr. T. Gabryszewski, Leon
Makowiecki; za Tow. „Sokół“: Inż. L. Krobicki;
za Tw. „Gwiazda“: Ks. Józef Orzeł; za Związek
Młodzieży Rękodzielniczej: Ks. Fr. Korzonkiewicz;
za Związek Górali: Fr. Pawlica.

Zato w Krakowie „murzyńskie arlekinady“
popierały wszelkie „Kasyna“, „Związki“ i stowa-
rzyszenia.

OFICER W SPÓDNICY.

I.

Armja nasza ma zalety,
Jakich inna nie ma, nie!
A choć służą w niej kobiety,
Wojowniczym duchem technie!
Za nie rany, za nie blizny,
Nawet śmierć nie znaczy nic,
Gdy trza brać się do mężczyzny,
My odwagę mamy lwic!

II.

Która służy w tej milicji,
Laurem wieńczy swoją skroń,
Bo, prócz zwykłej amunicji,
Ma w zapasie inną broń.
Karabiny i pałasze,
Choć wzbudzają w wrogu lęk.
Lecz straszniejsze oczy nasze,
Lecz zdradniejszy jest nasz wdzięk.

III.

Dzielność naszą to zachęca,
By po krwawej wojny dniach
Każda zdobytego jeńca
Wprowadziła pod swój dach!
Każdy jeńiec, zdrów i młody.
Musi być tu wieczny czas.
Uległości dać dowody
I we wszystkim służyć nas!
Porucznik w spódnicy.

BALLADA MODNA.

Z dalekiej kędyś krainy
Króliewicz jechał w świat...
Do młodej, cudnej dziewczyny
Co spała kopę lat...

Gdy śpiącą ujrzał królową
Uśmiechem zabłysła mu twarz
I w tony uderzył rzewne
Ile posagu ty masz?

Mocno pachniały róże.
I zamek przeszło drzenie
Otworła oczy swe duże...
Królowna cud... marzenie.

Wróciły jej dawne siły
Badawczy śle mu wzrok
Nie jesteś partją mój miły...
Na lewy odwraca się bok.

Znów zamek w śnie pograżony
Zasnęła królowna błąda...
Odjechał króliewicz skwaszony
Skończona modna ballada.

Fe-Fe.

ANGIELSKIE i FRANC. NAJLEPSZE GATUNKI
NICI — PRZYBORY DO SZYCIA I HAFTU,
RĘKAWICZKI,
SWEATRY, **JÓZEF RUDNICKI**
BIELIZNA męska. **LINJA — A. B. 4.1. 4**

„SKAŁA“ DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO

Posiada na składzie: **KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 13.**
Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów
metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterji
jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

DLACZEGO PANI JENERAŁOWA NIE BYŁA NA BALU?

(Zdarzenie prawdziwe z ostatniego karnawału).

Bal zapowiadał się świetnie — trzydzieści gospodyń — muzyka wojskowa, bufet we własnym zarządzie — kotyłjon i mnóstwo różnych niespodzianek. Popyt za biletami wstępu był niebywały. Krawcowe w pocie czoła we dnie i w nocy pracowały nad tualetami. Jedną z gospodyń miała być pani jenerałowa, osoba młoda i przystojna, posiadająca tylko tę jedną wadę, że już za młodu straciła z przodu górne i dolne zęby, co jednak wobec postępów dentystyki było prawie niewidocznym. Miała zwyczaj, że w domu często sztuczne zęby wyjmowała, umieszczając je w antyseptycznym płynie. Przygotowania na bal odbywały się w jej mieszkaniu z wielkim nakładem pracy — była krawczyni, fryzjer i wogóle mnóstwo osób było przy ubieraniu się jenerałowej zajętych. Gdy wszystko już było przygotowane i jenerałowa w zielonej sukni wyglądała cudownie, a powóz już przed dom zajechał i miała się wraz z mężem udać do sali balowej, wobec zamieszania jakie przy ubieraniu się powstało, dopiero sobie przypomniała, że zapomniała włożyć do ust sztuczne zęby. Chciała to zaraz uczynić, bo bez zębów zjawienie się na balu było niemożliwe. Sam jenerał, cała służba rozpoczęli poszukiwania za zębami, które z niewyjaśnionych powodów gdzieś zaginęły. Szukano wszędzie: nawet na strychu i piwnicy ale zębów jak nie było tak nie było. Jenerałowa, widząc w duszy, co się już o tak późnej porze dzieje na sali balowej, że już poloneza odtańczono, że zaczęto tańczyć inne tańce i że wszystko dzieje się w jej nieobecności, zalewała się łzami i w wspaniałej sukni balowej siedziała na łóżku, łkając i narzekając. Pomimo, że nie było żadnej nadziei, że zęby jeszcze na czasie będą odszukane, siedziała tak do rana. Na drugi dzień zjawiła się u niej jej najlepsza przyjaciółka, dowiadując się, co było powodem, że na balu nie była. Przy tej sposobności opowiedziała jej, że przebieg balu był wspaniały, i że jej tualeta wzbudziła ogólną sensację. Bardzo się też dziwiła, że jenerałowa miała być tak jak i ona ubrana w suknię zielonego koloru, a w toku dalszej rozmowy wyszło na jaw, że obom ta sama krawczyni suknie zbudowała. O tej całej rozmowie dowiedział się jenerał, a że był jakiś czas audytorem, wzbudziła w nim podejrzenie, że przyjaciółka żony w całej tej sprawie odegrała rolę intrygantki i że nie kto inny ale ona spowodowała zaginięcie zębów. Przeprowadził w domu ścisłe śledztwo i przy indagacji forysia Jana Dudy po dłuższym wahaniu Duda przyznał się, że z namowy przyjaciółki jenerałowej ukrył sztuczne zęby, które następnie ni stąd ni zowąd znalazły się na umywalni jenerałowej. Ze wszystkie stosunki przyjacielskie jenerałowej z jej przyjaciółką natychmiast zerwane zostały, nie uległo wątpliwości. Ponieważ nie jest w modzie, aby kobiety wyzywały się na pojedy-

nek, bez pojedynku się obeszło. Ofiarą wszystkiego padł tylko Jan Duda. Jenerałowa domagała się, aby go postawić przed sąd doraźny i zastrzelić — ponieważ jednak jenerał uczynić tego nie był w możności, Jan Duda na kilka miesięcy więzienia zasądzony został.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Już zakończył sze karnawał —
Bulo wiele tańcowania —
Licznych bali wielki nawal —
Kostjomy i maskowania.
Na przeróżne piękne cele
My z nogami pracowali —
Łzów od ludzi bardzo wiele
Mi z nogami obcierali.
Pito tak, jak przed latami,
Nim wybuchła straszne wojne
Szampań co jego z synami
Sfabrykował Berek Jojne.
Pito też koniak gwiazdkowy —
Aftergut go destylował —
Węgrzyn, co un bardzo zdrowy,
Co mu Nachtlicht spreparował.
Panny od nocy do rana
Tańcuwały jak najete —
Kuźda prawie nie ubrana.
Bo to modne, bo to szwete.
Kuźda wciąż produkowała
Wdzięki swe jak na tablecie —
Co ma nic nie ukrywała,
Bo to teraz modnym przecie!
Bo nie jeden, co un widzi
Wdzięki i w nie się zagapi.
Chociaż un z małżeństwa szydzi.
Jemu i tak panma złapi.
Lecz są też mężczyzny takie,
Co z twardej bardzo rodziny.
Co go dziewice nie złapie
Jak mysz na kawał stoniny!
Co wiedzą, że wszystkie wdzięki
Po ślubi małej wartości,
Że dostają się do ręki
Tylko skóra, suche kości!
Ze głos o amioła tonie
Niknie jak echo zdradliwe —
Ze aż z bolu trzeszczą skronie,
Zmienia się w wrzask obrzydliwie!
Ze figura pamieneczki,
Gdy jej ciągle coś przybywa.
Podobną będzie do beczki
Z octu, wina, albo piwa!
Ze po ślubie słodka, miła
Zaraz zmienia się teściowa
I wygląda jakby była
Z piekła rodem węża głowa!
Ze więc bardzo słusznie gada
Wieszcz niemiecki: mit dem Shleier.
Gdy zniknie wdzięków parada,
Pozostaną faule Eier!
Bo amioł, co jest upstrzony.

ALBIN JAWORSKI
HANDEL NACZYNIEM KUCHENNYM ORAZ ARTY-
KURDŃMI DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO.
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.
TELEFON Nr. 22.
konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH:

Dział metalowy:
Lodowni pokojowych. Łóżek żelaznych składanych i sta-
łych. Konewek ogrodowych. Wariant cynkowych oraz
nasiladówek. Umywalek. Baniaków do bielizny. Skopodów-
Widerki cynkowych. Szaflików i konewek wszelkiego
rodzaju. Balij do prania bielizny i różnych artykułów me-
talowych niezbędnych do użytku domowego.

Dział drzewny:
Waliki do ciasta. Stolnice. Półki do naczyń różnych sy-
stemów. Deski do mięsa. Deszczniki do jarzyn. Paki
do mięsa w kilku odmianach. Kompletne łyżki. Wie-
szadki do ścieraczek. Koryta do prania bielizny. Ko-
zyczki na noże i widelce. Łyżki. Montewalki. Wazzechy.
Szalkownice do jarzyn i do kapusty.

Kompletne wyprawy kuchenne:
Naczynia aluminiowe, emalowane i porcelanowe. Latarnie
stajenne, pokojowe, ręczne i stojące. Baliki na mleko. Cen-
tryfugi. Skopce cynowane. — Powyższe wymienione rzeczy poleca
się hurtownie. Dla P.T. Kapodów, Składanie, Kółek rolni, Kooperatyw,
Związków i Zrzeszeń zawodow. Ceny fabryczne. Wysyłka na pro-
wincję naczyniastowa. Ceny i rysunki na żądanie odwrotnie wysyłam.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
„CADILLAC“ Detroit Michigan
Ameryka
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,
pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLY“,
artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

„ESHAPE“

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
Telefon 3476. . . Telefon 3476.
w Krakowie ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat
50, telef. 281—53, Łódź, Sosno-
wiec, Borysław, agencja Gdańsk.

FABRYKA DLA SZTUKI KOSCIELNEJ.
Poleca: ornaty, kapy, baldachiny, figury,
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancje,
lichtarze i pajaki.

F. KOPACZYŃSKI
KRAKÓW, ULICA BRACKA L. 2.

Skoro opadną upstrzenia,
Kiedy jest już zaślubiony
W brzydką się ropuchę zmienia!
Niechaj się zatem nie gapi
Nikt na marne sztuczne wdzięki,
Bo un bardzo się poszkapi —
Będzie straszne cierpieć męki!

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljton składany).

I. Konsyljum.

— Doktor był?
— Był!
— Co zrobił?
— Wziął trzy tysiące marek!
— A co potem powiedział?
— Potem powiedział, że jest znacznie lepiej!
— Jemu, czy chorej?
— Tego nie powiedział!
— Zapisał co?
— Tak, adres i datę jutrzejszą!
— POCO?
— Jutro ma być konsyljum!
* * *

— Pan doktor będzie łaskaw! Tutaj leży chora!

— Nie, dziękuję. Mnie już kolega poinformuje. Czy możemy prosić o osobny pokój?

— Czytałeś kolega ten artykuł w *Czasie*?
— Czytałem. Bezeceństwo. Nas porównywać z paskarzami. Tych dziennikarzy raz trzeba rozumu nauczyć...

— E! niema się co znowu tak irytować. Piszą, bo to ich rzemiosło. Dziennikarz wymyśla, krawiec suknie szyje... Ale a propos coś kolega zapłacił za ten nowy garnitur?

— 80 tysięcy!

— Psiakrew! honorarjum z dwóch dni wizyt... Słyszałeś kolega o tej masce co na reducie była oblepiona afiszami teatralnymi: z tyłu, niżej pleców miała afisz: Czysty interes, a z przodu...

— Wiem, wiem. Ha, ha, ha...

— Jakaś dowcipna bestja — ha, ha, ha...

(W drugim pokoju matka do chorej: „Słyszysz śmieją się, pewnie niema niebezpieczeństwa“).

— A jakżeś kolega wyszedł wczoraj w brydża?

— Przegrałem 12 tysięcy. Od miesiąca pech mnie się trzyma. Powiadają koledze, takie były podle rozkłady, że nie pamiętam. Mam np. sześć pik: as, dama, dziesiątka, dalej 4 kara z asem. królem, waletem i trzy jakieś plotki — licytuję do trzech, dostaję kontrę — zostają sześć pików za ręką i jeszcze asa karo mi przebijają... Leżałem trzy razy...

— Przestań kolega grać — trzeba przeczekać... Ale cóż z tą chorą... Czy kolega jest za operacją?

— No, niema nic pilnego... może i tak się wygrzebie, bo natura silna...

Po chwili doktorzy wchodzą do pokoju chorej.

— Sprawa jest dość poważna, ale niebezpieczeństwa niema, o ile nie zajdą komplikacje, co oczywiście jest możliwe, ale wątpliwe!

— Organizm silny, ale osłabiony!

— Czy będzie potrzebna operacja?

— Chwilowo pewno nie, ale któż może wiedzieć?!!

— Miejmy nadzieję, że wszystko jakoś minie!!

— Proszę o papier i pióro. W każdym razie coś zapiszemy!

— Tak, tak, zapisać trzeba!

— Czy to na uspokojenie?

— Nie, to wogóle... Co trzy godziny łyżkę! Jeżeli będzie lepiej, to przestać dawać, ale jeżeli się pogorszyło, to już w nocy niech chora tego nie bierze!

— A jeśli nie będzie zmiany?

— Nie będzie zmiany... hm?... Jak kolega sądzi?

— To dawać dalej regularnie!

— Czy można mieć nadzieję?

— A tak, naturalnie. Jutro znowu zrobimy konsyljum!

Na stole leży recepta:

„Oxygenium dehydrogenatum 50,0

Aqua destilata 40,0

Nihil novi 20,0

Co trzy godziny stołową łyżkę w pół szklance wody“.

II. Osobliwy sposób pocieszenia.

Nawet skazańcy w Ameryce będą pocieszać się w ostatnich chwilach przedśmiertnych widowiskami obrazów ruchomych. Tak uchwalili zarządcy więzienia w Sing-Sing.

Abym więc drżącemu skazańcowi dać jakąś pociechę i rozrywkę, aby uspokoić na chwilę jego wielkie zdenerwowanie, aby mu wreszcie dodać otuchy: w jednej ze sal więziennych zostanie wyświetlony jakiś obraz z dzisiejszych stosunków życiowych.

Genjalny to pomysł.

Podobno nie tak nie uspokoi nerwów skazańca, nie go tak nie zrazi do świata, a równocześnie do pragnienia śmierci nie zachęci, jak przypatrywanie się dzisiejszym filmom kinowym.

Jeśli skazaniec zobaczy te morderstwa, popełniane często z marnych i nędznych powodów, te burzliwe sceny z życia małżeńskiego, gdy ujrzy rozpasanie się pornografii i wogóle całą menażerję najpotworniejszych scen, malowanych przez zażydżoną sztukę kinematograficzną — no to niema najmniejszej wątpliwości, że z lekkim sercem pożegna się z tym światem.

Dozorcy więzienni wiedzą doskonale, co człowieka znęca do życia, a co mu odbiera wszelkie zdrowe zasady, jeśli wybrali taki środek na pocieszenie skazańców.

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI

połącza: Nowości w materyach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcyę damską oraz własne pracownie sukien i kostyumów

Telefon 3388, ul. Floryańska

.. KRAKÓW .. L. 35.

Naturalnie — ujrzyć jeden z takich obrazów, jakie w dzisiejszych czasach często na ekranie się pojawiają, to wystarczy w zupełności, aby zbrzydzić sobie życie do reszty.

Pomysłowi są ci dyrektorzy więzień amerykańskich i postępowi, jak wszystko w czasach dzisiejszych.

III. Nowy wynalazek Edisona.

W Ameryce żyją rozmaici ludzie: bogaci, bardziej bogaci, potwornie bogaci i jeszcze bogatsi. Żyją również biedni, ale jest ich tak wiele, że niema o czem gadać. Zupełnie, jak w Europie. Wiadoma rzecz: kultura i cywilizacja.

Ale pozatem żyje tam człowiek złośliwy. Gdyby nie to, że ma 75 lat i jest zdrów, przepowiadałbym mu wczesną śmierć na żółciowe kamienie. Nazywa się Tomasz Alwa Edison.

Człowiek ten sprzedawał w młodości gazety. Fach dość powszechny i niekoniecznie kryminalny. Ale postanowił zgnębić ludzkość, a złośliwa natura pomogła mu na całej linii.

Najpierw wynalazł fonograf. Zmechanizował piękno muzyki i śpiewu. Ku radości pospólstwa i na utrapienie człowieka.

Azaliż czerni czuła się źle przy dźwiękach rozbijanych butelek i katarynki?

Czyż kiełbasa z kapustą smakowałaby gorzej, gdyby do mlaskania ozorów nie akompanjował fonograf „Chaconne“ Bacha, lub arja z Tristana?

Następnie rzucił Edison światu kinematograf. Zmechanizował ruch i życie. Zaprzęgił tysiące talentów, aby tworzyły martwy śmiech i ból, wywołując bezduszny, idjotyczny śmiech i ból tłumy.

Tłum lubi się śmiać, bo to ułatwia trawienie. Tłum lubi również płakać, bo czuje się wtedy szlachetniejszym.

Niedługo. — Aż do pauzy. Potem znowu skonstruował zegary, kontrolujące każdą sekundę robotnika w fabryce. Zmechanizował pracę. Dokonał dzieła, rozpoczętego przez ludzką walkę o byt.

Robotnik nie wyjrzy już teraz przez okno, by się uśmiechnąć do nieba, by pożegnać ostatni promień gasnącego słońca. Zegar kontrolujący natchnień zanotuje stracone sekundy.

I słusznie! Wiadomo przecież: praca wzbogaca! Wprawdzie jeszcze dotychczas podzielone są zdania co do tego, kogo wzbogaca, ale o to mniejsza! Grunt, że wzbogaca!

A że może nie daje szczęścia, to inna sprawa. Szczęście nie zostało dotychczas zmechanizowane, i to jest jedyne szczęście!

Wreszcie obecnie Edison obwieszcza, że niebawem da światu aparat, umożliwiający porozumiewanie się ze zmarłymi. Mój Boże! Nawet umarłych nie chce uszanować!

Zapewne, to wielki honor dla handlarza margaryny np. porozumiewać się z Mickiewiczem, ale czy

Mickiewicz będzie z tego zadowolony, to bardzo wątpliwe!

I czy dzięki temu fabrykant wyszlachetnieje i będzie robił lepszą margarynę, w to wątpię jeszcze bardziej!

Wydaje mi się, że Tomasz Alwa Edison zrobiłby daleko lepiej, gdyby wynalazł aparat, umożliwiający porozumiewanie się z żywymi! Może wówczas nie mielibyśmy wojen, wzajemnego prześladowania i ucisku ludów, co jednak miałyby pewną wartość.

NADEŚLANE.

Perfumy francuskie na wagę

poleca:

K. MIKLASZEWSKI

Kraków, plac Dominikański 1.

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego.

(Kraków, Florjańska 1.)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyzerpanych w handlu księgarskim:

Bartoszewicz K. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 240 marek.

Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 120 marek.

Bartoszewicz K. Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu). 100 marek.

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. Cena 24 mk.

Rutowski Tadeusz. W sprawie przemysłu krajowego. Cena 48 marek.

Rutowski Tadeusz. Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 36 marek.

Minister Florjan Ziemiałkowski. (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 24 marek.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patriotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 240 marek.

Kilka ostatnich egzemplarzy!

Wspaniałe ilustrowane album HOLD GRUNWALDOWI

na grubym welinie, zawiera artykuły najwybitniejszych pisarzy i 67 wytwornych ilustracji, oraz śliczną chromolitografię z obrazu Matejki. — Cena egzemplarza 300 marek.

Nabyć można w Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego, (Kraków, Florjańska 1.)

PERFUMY, MYDŁA, KOSMETYKI I PRZYBORY TOALETOWE!

POLECA FIRMA: „ALBA“ KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 7.

SKŁADY: KRAKÓW, ul. Szerokańska 1. 7, Lwów, ul. Halicka 1. 21, (WARSZAWA, ul. Gzackiego 1. 8, KILÓW, ul. Kreszatyk 1. 86, Tow. Ang. Inż. A. Kodyłkasi i Ska), WIENIEN, ul. Mariahilferstrasse 1 c.

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

XXXXXX

OBWIE AMERYKAŃSKIE
różnych gatunków i fasonów marki „MC. ELWAIN“ dostarcza w skrzynekach po 24 pary
Firma ST. BURTAŃSKI i SKA
Kraków, Basztowa 17. — Telefon 12-49.

KONCESJONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO
KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃSKA L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierający przemysł ojczyści!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów białych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanyk, Kraków,
Sławkowska 14.

PIOTR PAŁKA :. ZAKŁAD
TAPICERSKO - DEKORACYJNY
w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓR KOLDER
UL. FLORYAŃSKA L. 26.
(wejście od ul. św. Marka 19)

RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA
:. KAROLA NIEDZIAŁKA :.
Kraków, ulica Floryańska l. 19.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gum-
owe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA” w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY** Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budownicy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego,
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia l. 5.

ELEKTROMOTOROWA
FABRYKA WYROBÓW
MASARSKICH WŁADYSŁAWA
ZIELIŃSKIEGO w Krakowie,
ulica Sławkowska l. 11.

BOLESŁAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY.
ARTYKUŁY DLA POTRZEB
DOMOWYCH, PERFUMY,
MYDŁA, PRZYBORY
TOALETOWE i KOSMET.

SPORT ZIMOWY:

sanki, sanecz. dla dzieci, narty
(ski), KALOSZE MĘZKIE,
DAMSKIE i DZIECIENNE.

polecają najtaniej:

Reim - Ska Kraków,

zar. z ogr. odp.

HURTOWNY SKŁAD
pod firmą

**M. Król i
S. Rodakowski**

w Krakowie,
ulica Jagiellońska L. 9.
poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym
Pończochy, Skarpetki, Rękawic-
zki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,
Nici, Bawełno, Przędzę itp. artykuł.
Każdego tyg. nowe transp. towarów.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 18
poleca

Skład płócien i białizny
gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej

DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

**Skład papieru
i galanterji**
Michał Słomiński

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.
Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

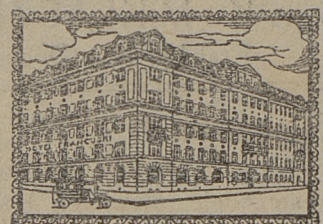
FARBY dla Malarzy:
suche, ziemne, fasadowe. anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. Pendzle, szczotki.

BENZyna Automo-
bilowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna l-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

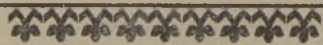
POLECA FIRMA:

Fr. LENERT

ul. Sławkowska l. 6.
Nr. telef. 104.



**HOTEL DE FRANCE
CRACOVIE**



**Wiktor
Bromowicz**
w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

*Materye wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkalie i ba-
tysty na suknie damskie.
Gołową konfekcyę damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Snurowadła niciane i skórzane,
Baty, biczyska,
Pasty i waselinę na obuwiu,
Oliwy, smary,
Farbki do białizny,
tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ
STANISŁAW BARAN

SP. Z. O. O.

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY.

CENY KONKURENCYJNE.

„COSULICH”
Societa Triestina di Navigazione.

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska l. 23 i ul. Szpitalna l. 36. —
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki
południowej, do Rio Janeiro, Santos,
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.